Nr. 32. Lwów dnia 8. sierpnia 1903 Rok XXXVI. Tom LVX

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

w Państwie Austryackiem

rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ:

Kilka uwag o użyciu żniwiarek.

Najlepszym nauczycielem jest konieczność. — Jest ona także matką wynalazków. — Nie wyobrażam sobie, abym pod względem zastosowania maszyn żniwnych dokonał jakichś przełomowych odkryć; — niemniej jednak, skutkiem niebywałego braku i drożyzny robotnika, wywołanych zarazem budową kolei Przeworsk-Bachórz oraz nagłem, równoczesnem dojrzewaniem wszystkich odmian zbóż, zmuszony byłem uciec się w daleko wyższym stopniu niż dotychczas, do żniwiarek, i zdobyłem przy tej sposobności kilka doświadczeń, z któremi chcę się podzielić z kolegami po pługu.

Użycie żniwiarki było w tym roku w Mikulińcach niełatwem zadaniem. — Wskutek morderczej walki, jaką zeszłej jesieni z wielkim trudem i kosztem przy pomocy owsa strychninowego stoczyłem z myszami polnemi, miałem zboża gęste i bujne, które pomimo zasiewu w 20. centymetrowe rzędy, połączonego z okopywaniem, podczas czerwcowych deszczów mocno wyległy. Zaznaczę tu zaraz, że zasiew taki posiada, odnośnie do wylegania zbóż, bardzo wiele zalet. — Przy zasiewie w szersze rzędy, (który oczywiście tylko w glebach silnych i znajdujących się w wysokiej kulturze może być stosowany), wskutek należytego dostępu światła i grubej, twardej słomy, zboża o wiele dłużej opierają się burzom i ulewom, niż przy gęstym zasiewie, i nigdy nie wylegają przed wykłoszeniem, okwiatem i zawiązaniem się ziarna. — Jestto olbrzymia korzyść, którą u siebie niejednokrotnie na próbnych poletkach, w porównaniu do zwykłego, gęstego zasiewu stwierdziłem. — Oprócz tego wyleganie zbóż okopywanych różni się znacznie od wylegania gęstych zasiewów. — Przedewszystkiem zboża takie pochylają się zwykle tylko w jedną stronę, podczas gdy przy zwartym zasiewie następuje często pomierzwienie zboża „na wszystkie strony świata“. — Powtóre, dzięki grubej słomie, zwłaszcza w dolnej części, rośliny nie leżą płasko, na samej ziemi — lecz zgięte są w kabłąk, nie dotykając kłosami ziemi, co zarazem sprzyja normalnemu wytworzeniu się ziarna, a zarazem czyni możliwem użycie żniwiarki.

Jako dowód przytoczę okoliczność, że w roku bieżącym, z wyjątkiem kilkunastu morgów w zbyt bujnych przyzinizach, gdzie zboże w niemiły sposób do ziemi przybite i poniszczone zostało — zresztą użycie maszyn żniwnych w Mikulicach i i sąsiednim majątku Urzejowicach było możebne, zwłaszcza przy zastosowaniu niektórych środków pomocniczych, które poniżej opisywać będę.

Żniwo żyta wypadło mi w tym roku równocześnie ze zwózką i omłotem jęczmienia ozimego, z pokładem ścierni rzepaczanej i dokończeniem zbioru wymokłego podczas długotrwałej słoty siana. — Równocześnie zaczął dojrzewać jęczmień jary oraz pszenica ostka.

Sytuacyę tę pragnęli wyzyskać moi robotnicy, i przy akordowem żniwie żyta stawiali wyższe żądania niż w latach poprzednich. Niejeden z naszych ziemian oburza się na tego rodzaju „wyzysk“ ze strony robotników. Mnie się to wydaje rzeczą całkiem naturalną, gdyż w ten sam sposób regulują pracodawcy wysokość płacy większą lub mniejszą potrzebą robotników.

Stosunki ekonomiczne muszą być po części wynikiem pewnego rodzaju walki i ścierania się wzajemnych potrzeb, — a kwestya wszelkich cen, — a więc i cen robocizny — głównie musi być warunkowaną rozmiarem podaży i popytu. — Robotnik zawsze dążyć będzie do możliwie jaknajlepszego zarobku, i o

ile się to dzieje legalnemi środkami nie można i nie wolno temu przeciwdziałać. — Z drugiej strony jednak pracodawca — w tym wypadku kierownik gospodarstwa rolnego— przy pomocy stosownego płodozmianu, rozdzielającego roboty na rozmaitą porę, a zarazem za pomocą umiejętnego zastosowania maszyn i narzędzi, może się bronić przed absolutną zależnością od rąk roboczych i wynikającemi stąd jużto wygórowanemi, jużteż zbytnio podrażającemi koszta produkcyi wymaganiami robotników.

Wychodząc z tej zasady wyciąłem żyto żniwiarkami. — Żyto było niezłe i zlwaszcza na jednym 7-o morgowem polu mocno pochylone, skutkiem czego żniwiarka tu i ówdzie obcinała kłosy tuż przy ich nasadzie, tak iż zbiór ich przy pomocy grabarki był nie możebny.

Chcąc się przekonać, jaką szkodę sprawiło mi to obcinanie kłosów, kazałem je troskliwie wyzbierać i osobno omłócić. — Do tej roboty wyszło na przestrzeń 7 morgów przez jeden dzień 22 dzieci szkolnych, — a płacąc je po 60 hal. koszt. wynosił 13 Kor. 20 hal. Z kłosów namłóciłem 260 kg ziarna, przedstawiającego wartość około 31 kor

Podaję poniżej porównawcze obliczenie kosztów żniwa ręcznego i żniwiarką 7 morgów żyta.

A.) Ręczne żniwo związanie i ustawienie w lalki 69 kóp po 80 h. od kopy	55 K. 20 h.
koszt dozoru.	2 „ — „
Razem	57 K. 20 h.
B. Żniwiarka 4 konie po K. 1·60	6·40 K.
1 parobek — 80 h, poganiacz — 60 h. .	1·40 „
4 ludzi, do obrzynania rogów i podkładania wałków na przeorach — po 80 h. .	3·20 „
oliwa i amortyzacya maszyny	1·— „
związanie i ustawienie w lalki 69 kóp a 28 h.	19·32 „
grabanie ścierni konną grabarką	1·10 „
wiązanie zgrabków	—·80 „
koszt dozoru	2·— „
Razem	35·22 K.
Jeżeli do tego doliczymy koszt zbierania kłosów	13·20 K.
to powstała stąd suma . .	48·42 K.

jest zawsze jeszcze niższą o 8 K. 78 h. od kosztu ręcznego żniwa.

Mógłby ktoś słusznie zarzucić, że gdybym nie był wpadł na pomysł zbierania kłosów przy pomocy dzieci szkolnych (których nawiasem mówiąc w czasie wakacyi stale używam do plewienia okopowizn, łozy koszykarskiej a nawet do wiązania jęczmienia i rozrzucania nawozu) — albo gdybym tych dzieci nie był miał do dyspozycyi, w takim razie byłbym poniósł stratę równającą się wartości omłóconych z kłosów ziarna (31 K.) a czysta strata wynosiłaby w tym wypadku na 7 morgach około 22 kor.

Na to muszę zauważyć, ze i przy ręcznem akordowem żniwie powalonego zboża o zwieszających się do samej ziemi kłosach, tu i owdzie kłosy bywają w tensam sposób odcięte, jak żniwiarką — prócz tego wyzwolenie się z pod absolutnej zależności od wymagań robotników jakoteż zyskanie na czasie przez szybsze żniwo maszynowe przy braku robotnika, mojem zdaniem równoważy wykazaną powyżej stratę. — Można jej jednak uniknąć przez zastosowanie sposobu, którego się chwyciłem przy dalszem żniwie maszynowem żyta i pszenicy. — Ustawiałem mianowicie przed każdą żniwiarką po 3—4 chłopaków, którzy przy pomocy patyków odginali „na ścianę“ zwieszające się kłosy i w ten sposób małym kosztem uniknąłem w zupełności odcinania kłosów przez żniwiarkę.

Zaledwie żniwiarki skończyły pracować w życie, gdy jęczmień „Hanna“ już zupełnie dojrzał — a robotnika ani z sierpem ani kosą za żadną cenę nie można było dostać. — Jęczmień był mocno powalony — tak, iż w poprzednich latach nigdy nie byłbym się odważył tam z żniwiarką zajeżdżać. Teraz byłem do tego zmuszony i z miłem zdziwieniem przypatrywałem się bardzo dobrej robocie żniwiarki. — Jęczmień był suchy, dojrzały, bez koniczyny i bez traw. — Pole pagórkowate, lecz przed siewem bardzo starannie włóczydłem (szlajfą) wyrównane. — Ustawiliśmy stół żniwiarki pod kątem 45°, tak iż noże goliły go przy samej ziemi; żniwiarki pracowały z trzech stron prostokątnych parcel — tj., opuszczały tylko tę słomę, gdzie noże idąc „za włosem“ nie dobrze oddzielały stronę od pnia. — Zauważyłem przy tej sposobności, jak ważnem jest ze względu na roboty żniwiarki dokładne wyrównanie powierzchni pola przy zasiewie, gdyż tylko przy całkiem gładkiej powierzchni możliwem jest niskie ustawienie nożów które przy nierównej, falistej powierzchni zapychają się ziemią.

Przy tegorocznym braku robotnika i równoczesnem dojrzewaniu zbóż wielkie usługi oddała mi kosiarka z przyrządem do ręcznego odkładania (Handablage). — Do kosiarki przymocowuje się stół zbudowany z łat, oraz drugie siodełko, na którem siedzi drugi parobek i przy pomocy stosownych szerokich grabi zrzuca pokosy zboża. — Oprócz tego kilka chłopaków przed kosiarką odkłada pokosy, które w przeciwnym razie byłyby podeptane przez konie poruszające kosiarkę. — Do kosiarki Buckeye używałem przy dziennej kośbie około 6—7 morgów 1 pary koni, 2 parobków i 4 chłopaków do odnoszenia pokosin. — W powalonej pszenicy kosiarka robiła gorzej jak żniwiarki, natomiast w pszenicy stojącej, w owsie i jęczmieniu pracowała bez zarzutu. — Taka kośba jest może nieco kosztowniejszą od roboty żniwiarki samoodkładającej — w każdym razie jednak stanowi wielką pomoc w potrzebie. — Sądzę, że w mniejszych gospodarstwach folwarcznych a nawet w większych włościańskich, gdzie użycie kosztownej żniwiarki się nie opłaca — kosiarka z przyrządem do odkładania ręcznego bardzo jest wskazana.

* * *

W naszych gospodarstwach istnieje pewna nieufność do maszyn — a zwłaszcza maszyny żniwne znajdują u nas zbyt małe zastosowanie. — Niejeden gospodarz, który u sąsiada zobaczył pomierzwione żniwiarką pokosy lub — tak jak w opisanym tu wypadku — poobcinane kłosy, zaprzysiągł się raz na zawsze, że żniwiarki nie kupi. Tymczasem przy wprowadzaniu wszelkich zmian i ulepszeń w gospodarstwie jedynie miarodajnym powinien być ścisły rachunek. — Jeżeli zmierzwione zboże i odcięte kłosy pokryte są oszczędnością w gotówce, zyskaniem na czasie i moralnym efektem niezależności od rąk roboczych — to wszelkie względy estetyczne na „piękne“ czy „porządne“ żniwo

stają się bezprzedmiotowe. — W jednem polu, lub na kawałku pola może nam czasem żniwiarka przynieść stratę — za to na przestrzeni dziesięćkroć większej przysporzy nam wysokie zyski.

Na tegorocznym konkursie w Przeworsku miałem sposobność przyglądania się robocie wiązałek — Znakomicie funkcyonowała amerykańska wiązałka „Plano“, również wiązałka „Millenium“ pracowała bez zarzutu, a trzeba dodać, że pszenica była miejscami mocno pochylona, bardzo mokra po porannym deszczu i nieco podszyta trawą. — Przeniesienie ruchu poziomego na misterną robotę cięcia, gromadzenia, składania i równania, wiązania a wreszcie odkładania snopa — jestto jeden z najciekawszych a zarazem najpożyteczniejszych wynalazków w zakresie maszynowej techniki rolniczej.

Jest do przewidzenia, że w przyszłości użycie wiązałek, zwłaszcza w większych gospodarstwach i latifundiach znacznie się rozpowszechni. Wprawdzie zarzut, iż koszt szpagatu równa się niemal kosztom ręcznego wiązania, jest poniekąd słuszny — należy jednak wziąć pod uwagę, że „czas to pieniądz“ i że często w najpilniejszym czasie brakuje tych rąk do wiązania zboża a spóźnienie zwykle w gospodarstwie powoduje straty. Zresztą i tutaj wspomniany wyżej *„moralny efekt“* gra bardzo ważną rolę.

Mikulice w sierpniu, 1903.

Jerzy Turnau.

Postępy hodowli w najnowszych czasach i ostatnie jej zagadnienia

podał Jan Marszałkowicz.

Część II.

(Ciąg dalszy.)

Podobny objaw obserwować można w hodowli trzody chlewnej. Jeżeli prosięta od jednej i tej samej lochy pochodzące podzielimy na trzy grupy i od pierwszej młodości grupę pierwszą, A, żywić będziemy licho, grupę drugą B. średnio, grupę trzecią C. intenzywnie, to prosięta te dorósłszy, budową czaszki znacznie od siebie różnić się będą. Prosięta silnie żywione będą miały czaszkę dużo szerszą, a stosunkowo krótszą, prosięta słabo żywione czaszkę wydłużoną, klinowatą. Nehring rozróżnia u prosiąt nawet formę czaszki opasową i głodową, których rysunki podajemy na str. 334 w fig. 1 i 2*). Czaszka należąca do dwumiesięcz. tucznego prosięcia rasy angielskiej jest o 10% szersza od czaszki źle żywionego 3 miesięcznego prosięcia tejsamej rasy. Prosięta takie wzięte potem do opasu na jednakową karmę, spożytkowują ją niejednakowo, mianowicie grupa C. najsilniej żywiona, opasać się będzie dużo szybciej, niż słabo żywiona za młodu grupa A, a grupaB. stać będzie pośrodku między niemi.

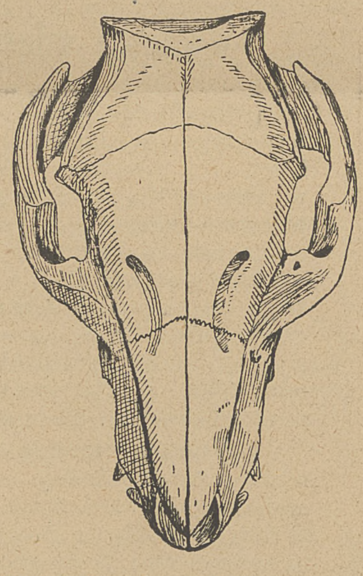


Fig. 1. Czaszka utuczonego 2-miesięcznego prosięcia rasy angielskiej ($^1/_2$ naturalnej wielkości).

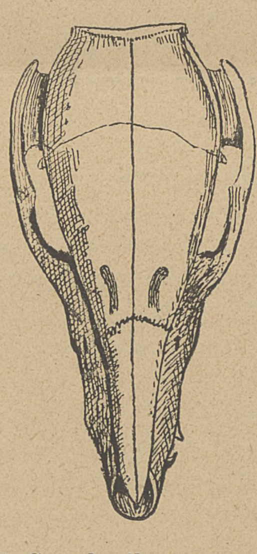


Fig. 2. Czaszka źle żywionego 3-miesięcznego prosięcia rasy angielskiej ($^1/_2$ naturalnej wielkości).

Spostrzeżenie to dało początek regule, że: Zewnętrzny kształt zwierzęcia odpowiada zawsze wewnętrznym jego przymiotom. Podkreślam z naciskiem to zdanie, bo ono zbyt uogólnione i z pedantyczną drobiazgowością w ostatnich czasach w hodowli stosowane, przyniosło hodowli wielkie szkody, i ono to właśnie w pierwszym rzędzie wywołało walkę, którą dr. Pott i jego zwolennicy w Niemczech wytoczyli. Przypatrzmy mu się bliżej, stosując je do wyżej przytoczonego przykładu.

Prosię z formą czaszki pośrednią B. może pochodzić od rodziców, mających uszlachetnioną formę, C, jeśli w młodości zbyt słabo jest żywionem. W ten sposób otrzymujemy zwierzę, które ma wprawdzie w sobie w zarodku skłonność do formy C, ale skłonność ta, wskutek nieodpowiedniego w młodości żywienia należycie wykształcić się nie mogła. Ale również prosię z formą B. może pochodzić od rodziców mających formę czaszki pospolitą A, a to dzieje się wówczas, gdy prosię takie w młodości niezmiernie silnie żywimy, jednakże ta sztucznie w niem wyhodowana forma, nie jest jeszcze ustaloną, ona dopiero co powstała, zwierzę więc nie jest jeszcze zdolnem na potomstwo swoje ją przelać.

Tak więc mamy dwoje prosiąt na oko możliwie do siebie podobne i o tym samym typie czaszki, czyż one w myśl powyższej reguły i te same wewnętrzne miałyby przymioty? — Nie, organizmy ich z gruntu od siebie się różnią. Pierwsze posiada w organizmie swoim zaród dzielności opasowej i tylko brakło mu warunków do wykształcenia tego zarodu, prosię drugie wskutek warunków pomyślnych przyswoiło sobie wprawdzie pewien stopień tej dzielności, ale zaród jej organizmu tego jeszcze przeniknąć nie miał czasu, do tego stopnia, aby mógł być na dalsze potomstwo przelanym. Rzecz jasna, że z dwóch tych zwierząt dla hodowli cenniejszem będzie prosię pierwsze, ono bowiem zarodek dzielności opasowej choćby w słabszym stopniu na potomstwo przeleje, podczas gdy drugie albo gorzej dziedziczyć tę dzielność będzie, albo też wcale nie. Jak więc widzimy, zewnętrzny kształt zwierzęcia, nie zawsze odpowiada wewnętrznej jego wartości. Z tego wynika, że jeżeli n p. chodzi nam o wybór buhaja dla obory o kierunku mlecznym, żadną miarą wystarczyć nam nie może ocenienie go powierzchowne, nawet w tym razie, gdy on wszystkie pożądane dla nas cechy posiada, ale pozatem upewnić się musimy, czy matka jego była mleczną i czy od mlecznej sama pochodziła krowy.

Przy chowie trzody zależeć nam musi bardzo wiele na płodności loch, a płodność ta jest częstokroć typową dla niektórych tylko ras; przy wyborze knura takiej więc rasy w pierw-

*) Według A. Nehringa, z książki: Martin Wilckens, *Grundris der landw. Hausthierlehre* 1888 t. II.

szym rzędzie szukać musimy, i z niej raczej knura wybierzemy, jak z rasy innej, która tego przymiotu typowo nie posiada. Rzecz naturalna, że przy wyborze takim i budowę danego osobnika uwzględnić do pewnego stopnia będziemy musieli.

Jedną z reguł dziedziczności, które z pogromu teoryi ustalenia ocalić się zdołały, jest reguła, że równe z równem, daje równe, czyli że rodzice o jednakowej konstytucyi, jednakowy wpływ na potomstwo wywierać będą, Jeśli jednakże jedno z rodziców jest albo młodszem, albo lepiej jest utrzymane, albo wreszcie więcej siły posiada, to wpływ jego na potomstwo zaznaczy się silniej, to jest, że młode do niego więcej będzie podobnem. Z tego wynika, że jeden i ten sam samiec, przelewać będzie na potomstwo swoje przymioty, raz mniej, a raz więcej, zależnie od tego, czy samica w mniejszym lub większym stopniu od niego różnić się będzie. Zjawisko to, które za pewnik uważać możemy, zmusza nas do zwracania przy wyborze osobników do chowu pilnej uwagi na to, czy łączone przez nas zwierzęta pod względem swych przymiotów sobie odpowiadają i czy ich połączenie postawionemu przez nas celowi odpowiada, w razie bowiem przeciwnym przymioty jednego osobnika przez wady drugiego, u potomstwa w mniejszym lub większym stopniu przytłumionemi być mogą. Jeśli zaś obydwa łączone przez nas zwierzęta podobne mają własności, to z reguły od powiada im i młode. Ten wzajemny stosunek obojga rodziców określamy wyrażeniem »łączenie równorodne» (homogen), a odpowiada mu ściśle reguła: podobne z podobnem łączone daje podobne. Reguła ta tak wyrażona więcej odpowiada rzeczywistości, niż powyżej podana »równe z równem, daje równe«, gdyż nawet przypuścić nie podobna, aby dało się znaleść dwa osobniki pod względem wszystkich swych przymiotów i właściwości całkowicie zgodne.

Settegast nie przeczył, że prawo powyższe jest niewątpliwem, twierdzi jednakże, że z jego pomocą nigdy hodowla postępów by robić nie mogła, a o udoskonaleniu naszych zwierząt domowych, jedynie na tej podstawie, mowy by nie było, a jako wyższe i lepiej do celu wiodące stawia prawo: łączenia różnorodnego (heterogen). »Z postępem cywilizacyi i rolnictwa, powiada on*) zwiększają się i wymagania, pod względem przymiotów domowych zwierząt. Hodowca nie ma zatem nigdy do czynienia z czemś już gotowem. Jeżeli wysokość zadania swego pojmie, zostanie mu zawsze coś do poprawienia i uzupełnienia przez zastosowanie praw hodowli, jakkolwiekby wysoko stała jego hodowla, zapragnie on wyjść wyżej, produkować coś doskonalszego niż to, co dotąd otrzymywał Trudnemu temu zadaniu sprostać tylko można przy pomocy różnorodnego łączenia. Jeżeli dziecko nie ma odziedziczyć wad matki, to wypada je zobojętnić przymiotami ojca; jeśli na odwrót wady ojca wyrugować pragniemy w potomstwie, to przymioty matki powinny temu zaradzić. Widocznem jest, że łączenie jednakowych i podobnych elementów, zaczem idzie i połączenie wadliwych własności, od których żadna rasa nie jest wolną, musi wstrzymać udoskonalenie hodowli i uwiecznić wadliwość chowu. Wyobraźmy sobie zawód koni o następujących cechach:

*) Settegast, dyrektor rolniczej Akademii w Proszkowie: Hodowla zwierząt, według 3-go wydania, przełożył Aleksander Trylski — Warszawa 1875 str. 75.

Głowa wielka, ciężka; grzbiet długi, słaby; krzyż krótki, spadzisty; kości nadpęcinowe długie, okrągławe, słabe pod kolanem i przegubem: przegub wąski, słaby. Poprawienia tych wad i błędów u potomstwa możemy spodziewać się tylko wtenczas, jeżeli do takich klaczy użyjemy ogierów: Z proporcyonalną delikatnie zarysowaną głową; z grzbietem krótkim. mocnym; z krzyżem długim prostym; z przegubem mocnym szerokim; z mocną, suchą. i szeroką golenią.

Z jakąkolwiek rasą hodowca ma do czynienia i w jakimkolwiek kierunku prowadzi swoją hodowlę, zadaniem jego powinno być, dążenie do postępu zapomocą odpowiedniego łączenia, tem więcej, że w przymiotach jakie u zwierząt swoich wykształcić zdoła, nigdy taka zgodność panować nie będzie, aby obok wysokich zalet, nie występowały i własności, których usunięcie byłoby dla niego pożądanem.

Na tem prawie, powiada Settegast w konkluzyi, wyprowadzonem z doświadczenia, że nierówne z nierównem daje wyrównanie, spoczywa jedynie cała przyszłość hodowli«. Dla uniknięcia nieporozumień, zastrzec wyraźnie musimy, że nigdy wada nie poprawia się inną wadą, w przeciwnym kierunku występującą, jeno normalnym przymiotem. Wówczas tylko możemy oczekiwać odpowiedniego rezultatu połączenia, gdy przeciw niedostatkowi jednego indywidyum, postawimy bogactwo drugiego, przeciw wadzie jednego, zaletę drugiego. Łęgowaty grzbiet np. ojca nie poprawi się przez grzbiet garbaty matki, bo obydwa są wadliwe, i już w tę, już w ową stronę, odstępują od normalnej horyzontalnej linii. Połączenie wad, tylko wady wydać może. Jakkolwiek prawo to łączenia różnorodnego, które w całej rozciągłości za Settegastem powtórzyłem, wygląda na całkowitą i niezbitą prawdę, to jednak mimo całej swej logiczności, ma ono i swoje niedostatki i kryje w sobie wiele niebezpieczeństw, które hodowli zaszkodzić mogą, To bowiem łączenie zwierząt do siebie niepodobnych, nie zawsze daje rezultaty po myśli Settegasta, przeciwnie występuje przy łączeniu takiem aż nazbyt często objaw wsteczności (*Rückschlag*), mianowicie, że potomstwo nierównorodnych rodziców odziedzicza raczej wady gorszego z nich, nie przejmując zalet lepszego.

(D. c. n.)

Wystawa mleczarska w Przemyślu.

Staraniem przemyskiego Oddziału Tow. Gosp., wspartego wydatnemi subwencyami Komitetu Tow. Gosp. e Lwowie i Wydziału Krajowego, odbyła się w Przemyślu w dniach 28. lutego i 1. marca b. r. pierwsza krajowa wystawa mleczarska. Tymczasową wzmiankę o wystawie podaliśmy w Nr 11 „Rolnika", ze względu jednak na jej wielką doniosłość dla rozwoju produkcyi mleczarskiej w kraju zamieszczamy tu ważniejsze ustępy z obszernego sprawozdania, jakie, w tych dniach przedłożył Oddział przemyski Komitetowi Tow. Gosp. według zestawień kraj. instruktora mleczarstwa Dr. Tadeusza Rylskiego.

Wystawa ta miała główne trzy zadania do spełnienia: dać dokładny obraz obecnego stanu produkcyi masła i serów w kraju; dać interesowanym możność zapoznania się z nowemi maszynami i przyrządami mleczarskiemi (szczególnie ręcznemi) i wogóle z całym postępem na tem polu; wreszcie ułatwić producentom krajowym zapoznanie się wzajemne i porozumienie w kwestyi przemysłu mleczarskiego. Prócz tego wystawa

miała być silnym czynnikiem agitacyjnym, miała zaznajomić zwiedzających z pożytkiem jaki racyonalnie urządzona i prowadzona mleczarnia dać może.

Już na tem miejscu zaznaczyć należy, że jeśli nie w zupełności, bo to było przy pierwszej tego rodzaju wystawie niemożliwem, to w każdym razie w znacznej mierze wystawa wszystkim celom swoim uczyniła zadość. Zarówno ilość nadesłanych prób masła, dość pokaźna ilość nowych maszyn i przyrządów mleczarskich, jak wreszcie nadspodziewanie liczny zjazd właścicieli i kierowników mleczarń z całego kraju, udowodnił, że przedsięwzięcie samo odpowiadało rzeczywistej potrzebie i wzbudziło uzasadnioną nadzieję, że pierwszy krok na tem polu nie będzie ostatnim.

Komitet organizujący wystawę podzielił ją na dwie grupy:

I. Przeroby mleczarskie. II. Maszyny, narzędzia, przybory i t. p.

I. Przeroby mleczarskie

Grupę pierwszą podzielono na dwa działy: *a*) masło, *b*) sery. Dla każdego działu wybrano osobną komisyę sędziów, której zadaniem było ocenić jakość produktu i rozdzielić przeznaczone nagrody.

a) *Masło*. Ogółem 55 producentów nadesłało 79 próbek masła w tem masła, deserowego 73 próbek, kuchennego 5, serwatkowego 1 próbka.

Masło deserowe poddano szczegółowej ocenie i w tym celu przed terminem wystawy rozesłano instrukcyę, w której żądano przysłania próbki w ilości najmniej 3 *kg*. w jednym kawałku. Przesyłka powinna była nosić stempel pocztowy z dnia 21. lutego na dowód, że dnia tego lub najdalej dnia poprzedniego masło zostało wyrobione. Próbki nie odpowiadające powyższym warunkom zostały od oceny wyłączone. Oznaczając termin nadania przesyłki na dzień 21. lutego, pragnął komitet urządzający wystawę umożliwić sędziom wyrobienie sobie zdania co do trwałości próbki, a to według zasady stosowanej powszechnie w podobnych wypadkach.

Dla zachowania zupełnej bezstronności przy ocenie oznaczono próbki tylko liczbami porządkowemi, pochodzenie nie było więc znane sędziom; do publicznej zaś wiadomości podano tylko firmy premiowane. Po ukończeniu wystawy rozesłano każdemu producentowi rezultat oceny próbki masła przez niego nadesłanej wraz z uzasadnieniem.

Ocena masła odbyła się na podstawie osobnego sposobu punktowania — przyczem jako podstawę przyjęto system wprowadzony przez niemieckie towarzystwo rolnicze z pewnem tylko uproszczeniem. Jako współczynniki ważności przymiotu przyjęto: dla smaku 25 punktów, dla zapachu 5 punktów, dla wygniecenia 10 punktów, dla wyglądu 5 punktów, dla struktury 5 punktów. Ogólna ilość punktów 50. Stosownie do ilości otrzymanych punktów podzielono masło na: 1. wyborowe (44—50 punktów), 2. bardzo dobre (34—43 punktów), 3. dobre sorta I. (27—33 punktów) 4. dobre sorta II. (20—26 punktów), 5. nieodpowiednie (poniżej 20 punktów).

W skład sędziów weszli pp. Stefan Bajorski, Kraków; Jan Biedroń, Przemyśl; Jan Bielikowicz, Lwów; Prof. Chaniewski, Dublany; Jan Marszałkowicz, Lwów; Henryk Karczewski, Pełkinie; Prof. Stefan Pawlik, Dublany; Hugo br. Wattmann, Ruda.

Z 73 próbek masła deserowego nadesłanego do oceny, komisya wzięła pod uwagę tylko 52 próbek jako odpowiadających wszystkim poprzednio wymienionym warunkom. Wszystkie próbki masła wyrobione były ze śmietany podkwaszonej sposobem naturalnym — nie solonym.

Rezultat oceny podaje załączona obok tablica.

Na podstawie tej oceny komisya uznała: 1) za masło wyborowe — próbek, 2) za masło bardzo dobre 24 próbek (46%), 3) za masło dobre sorta I. 15 próbek (29%), 4) za masło dobre sorta II. 10 próbek (19·2%), 5) za masło nieodpowiednie 3 próbek (5·8%).

L. próbki	I. Smak	II. Zapach	III. Wygniecenie	IV. Wygląd	V. Struktura	Ogólna ilość punktów	PRZYZNANO
1	12	2	5	3	3	25	
2	21	5	8	4	4	42	Medal srebrny Min. roln.
3	14	3	8	4	4	33	
4	6	2	3	3	3	17	
5	4	1	3	1	2	11	
6	13	3	7	3	4	30	
7	17	4	7	3	4	35	List pochwalny Tow,
8	10	4	4	3	3	24	
9	15	4	7	4	4	34	List pocbwalny Tow.
10	10	2	4	3	3	22	
11	7	2	4	3	3	19	
12	12	3	4	3	3	25	
13	18	4	8	4	4	38	Dyplom honorowy
14	7	2	6	3	3	21	
15	16	4	6	4	4	34	List pochwalny
16	17	4	7	4	4	36	Medal brązowy Tow.
17	16	4	6	4	4	34	List pochwalny
18	13	3	5	4	4	29	
19	19	4	8	5	4	40	Medal bronz. Min. roln.
20	14	3	5	3	3	28	List pochwalny za pr. 21 i 30
21	18	4	6	3	3	34	jeden producent.
22	16	3	7	4	4	34	List pochwalny
23	16	4	5	4	4	33	
24	20	4	6	3	5	38	Dyplom Towarzystwa
25	9	2	6	2	3	22	
26	15	3	6	3	4	31	
27	6	1	6	4	3	20	
28	18	4	8	4	4	38	Dyplom Towarzystwa
29	15	4	7	3	3	32	
30	17	4	6	4	4	35	List pochwalny
31	12	4	6	4	4	30	
32	14	4	6	3	3	30	
33	16	4	6	3	4	33	
34	13	4	7	4	4	32	
35	14	3	6	3	4	30	
36	20	4	9	4	4	41	Medal srebrny Min. roln.
37	20	4	9	4	4	41	Medal srebrny Min. roln.
38	19	4	7	3	3	36	Medal brązowy Tow.
39	18	4	7	4	4	37	Medal srebrny Tow.
40	13	3	5	2	3	26	
41	15	4	7	3	4	33	
42	19	4	8	5	5	41	Medal srebrny Min. roln.
43	20	4	7	4	4	39	Medal brązowy Min. roln.
44	20	4	7	4	4	39	Medal brązowy Min. roln.
45	17	4	4	3	3	31	
46	20	4	6	4	3	37	Medal srebrny Tow.
47	20	4	8	4	4	40	Medal brązowy Min. roln.
48	13	3	6	2	3	27	
49	11	4	4	4	3	26	
50	19	4	5	4	3	35	Medal brązowy Tow.
51	19	4	8	4	4	39	Medal brązowy Min. roln.
52	11	2	3	3	3	22	

Przeciętna ilość punktów dla wszystkich próbek wynosi: I. smak 15 punktów (dobre), II. zapach 3·5 punktów (pośredni między dobrym a bardzo dobrym) III. wygniecenie 6·2 (dobre), IV. wygląd 3·5 (pośredni między dobrym a bardzo dobrym), V. struktura 3·6 (pośrednia między dobrem a bardzo dobrem. Ogólna ilość punktów 31·8. Przeciętnie zatem masło uzyskało tytuł dobrego sorta I.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że komisya z zasady, zresztą bardzo słusznej, była dość surową przy ocenianiu próbek masła, dalej jeśli sobie przypomnimy, że próbki wszystkie przed oceną odbyły tygodniową próbę trwałości, musimy przyjść do przekonania, że rezultat sam możemy uważać za dość zadowalający. W każdym razie widzimy jednak także, że wiele potrzeba, aby doprowadzić jakość produktu do pewnej doskonałości, bo n. p. tytułu wyborowego nie przyznano żadnej próbce.

Najwięcej zarzutów można było uczynić wygnieceniu masła, które stanowczo powinno było być lepsze. Przytem dużo starań potrzeba, aby produkt sam o ile możności ujednostajnić. Sam wygląd zewnętrzny próbek zebranych razem mógł o tem przekonać choćby największego laika. (Dok. nast.)

Podatek spożywczy od nierogacizny we Wiedniu.

Nierogacizna, idąca z wiedeńskiego targu bydlęcego w St. Marx. do miasta, opłaca przy wyjściu z targowicy akcyzę, wynoszącą 2 kor. 60 hal od sztuki, która waży mniej niż 35 kg., a 5 k. 20 hal. od sztuki, która waży więcej. Jeśli zachodzi wątpliwość, czy sztuka waży mniej czy więcej niż 35 kg., dowodu dostarczą ceduła wagowa (każde zwierzę po sprzedaży musi być zważone na wadze targowej pod nadzorem urzędowym), a ewentualnie jeszcze organa skarbowe same na własnej wadze sprawdzają ciężar.

Podatek w wysokości 5 kor. 20 hal opłaca zarówno świnia galicyjska, ważąca przeważnie 60 — 90 kg., jak i świnia węgierska, ważąca przeważnie 120 — 200 kg. Jest w tem rażąca niesprawiedliwość, którą możnaby usunąć przez zaprowadzenie wymiaru podług efektywnej wagi. Tego domagają się od dawna nasi producenci i handlarze. Gdy jednak taka zmiana napotyka w ministerstwie skarbu na znaczne trudności, pojawił się świeżo w kołach fachowych inny projekt reformy, łatwiejszy do wykonania, który polega jedynie w zmianie dotychczasowej klasyfikacyi. I tak granicę pierwszej klasy, opłacającej 2 k. 60 h. stanowićby miała waga, nie 35 kg., lecz 80., coby znaczną część naszego eksportu do Wiednia postawiło lepiej od świń węgierskich. Albo też, możnaby zatrzymać pierwszą klasę do 35 kg. za dotychczasową opłatą 2 kor. 60 hal., do drugiej klasy zaliczyć świnie od 35 do 80 kg. i ustanowić dla niej podatek w wysokości 3 kor. — do 3 kor. 50 hal., wreszcie dla klasy trzeciej ponad 80 kg. zatrzymać dotychczasową opłatę 5 kor. 20 hal. lub też stosownie ją podwyższyć, jeśliby z takiej zmiany klasyfikacyi miał wyniknąć ubytek dochodów fiskalnych.

Przeciw projektom zmiany w danym kierunku podnoszą różne zarzuty. I tak twierdzą, że o upośledzeniu świń galicyjskich w porównaniu z węgierskiemi dlatego nie ma mowy, ponieważ pierwsze są mięsne, drugie zaś idą na tłuszcz, a tłuszcze i słonina wolne są od akcyzy. Trzeba wszelako uwzględnić, że świnia węgierska „na tłuszcz« zawsze jeszcze daje mięso w ilości przewyższającej przeciętną wagę świń galicyjskich mięsnych. Nadto na targ wiedeński przychodzi dość poważna liczba młodych świń węgierskich mięsnych, ważących w przecięciu także więcej, niż świnie galicyjskie.

Dalej podnoszą, że w razie podwyższenia akcyzy dla pewnej kategoryi świń wiedeńscy rzeźnicy i masarze podniosą ceny mięsa i wyrobów mięsnych. Rzecz to z naszego stanowiska, wobec jawnej krzywdy, jaka się dzieje naszym producentom, obojętna, zresztą wiedeńskim rzeźnikom i masarzom i tak pretekstów do podwyższenia cen nigdy nie brakuje.

Wreszcie starają się nawet tak rzecz przedstawić, jakoby projektowana zmiana systemu wymiaru podatku z systemu od sztuki na system podług efektywnej wagi była dla samych producentów niebezpieczną, grożąc przerzuceniem podatku spożywczego przez nabywców na sprzedawców. Przy tym ostatnim systemie bowiem, pobór podatku musiałby się odbywać przy wadze targowej bezpośrednio po sprzedaży, (aby uniknąć niepożądanego nikomu powtórnego ważenia przy wyjściu z targu), a ta bezpośredniość następstwa rzeczonych funkcyi w związku ze stałym wymiarem podatku przypadającego za jeden kilogram wagi, umożliwiłaby to, co dziś wobec rozłączenia lokalnego i czasowego tych funkcyi, oraz wobec trudności rozbicia podatku od sztuki na jednostki wagi jest bardzo utrudnione. Temu należy jednak przeciwstawić, że pobór podatku w nowym systemie mógłby się odbywać tak samo, jak dotąd, przy wyjściu z targu, na podstawie ceduły wagowej, wystawionej przez zaprzysiężony organ targowy. Jest to przecież dokument publiczny zasługujący na zupełną wiarę. Dalej doświadczenie uczy, że przerzucanie ciężarów z nabywców na sprzedawców zależy prawie wyłącznie od stosunku podaży do popytu na danym targu. Jeśli podaż jest natarczywsza, to w niższej cenie towaru znajduje wyraz także przerzucenie pewnej części ciężarów, a więc i podatku. Odwrotnie ma się rzecz, gdy popyt jest żywszy, a podaż trzyma się w rezerwie. Producenci, a w jeszcze wyższym stopniu handlarze, najlepiej mogą osądzić, czy groziło by im takie niebezpieczeństwo. Jeśli go nie uznają, to niech nikt inny o nie się nie troszczy.

Zresztą cały ten zarzut odpadnie, jeśli w miejsce projektu poboru podatku od efektywnej wagi, wstawi się projekt samej zmiany klasyfikacyi w kierunku wyżej określonym. *R. B.*

Dobór odmian drzew owocowych polecanych do ogólnej hodowli.

W marcu br. odbyła się we Lwowie, jak donieśliśmy w Nr. 14 naszego pisma, zwołana przez Wydział krajowy ankieta rzeczoznawców celem ułożenia doboru odmian drzew owocowych do ogólnej hodowli krajowej.

W tych dniach ukończono ostateczną redakcyę uchwał ankiety i Wydział krajowy upoważnił Tow. ogrodnicze krakowskie do ogłoszenia doboru w sierpniowym zeszycie „Ogrodnictwa" organu Towarzystwa. Ułożenie doboru t. j. umiejętnego na zebranych obserwacyach polegającego spisu tych odmian drzew owocowych, które odpowiadają najlepiej naszym warunkom klimatycznym, jest rzeczą wielkiej wagi dla ujednostajnienia produkcyi krajowej, dla całego rozwoju naszego sadownictwa w ogólności.

Francuzi, których kraj słusznie uważać należy za kolebkę racyonalnego sadownictwa, zwrócili pierwsi uwagę na doniosłość ustalenia doboru odmian drzew owocowych, za ich przykładem poszli Niemcy, a później potrzebę takiego doboru zaczęto odczuwać i u nas. Inicyatywę dała Warszawa, układając w r. 1881 pierwszy dobór dla naszego klimatu; dobór ten zbyt obszerny i zawierający wskutek tego wiele odmian lichych zreformowany został przez warszawskie Tow. ogrodnicze w r. 1891. Pomimo swoich wad, dobory te były już znacznym postępem w hodowli, bo pozostawiając w niej wprawdzie odmiany często wątpliwe wykluczyły jednak stanowczo te, które żadnego pożytku przynieść nie mogły, a takich było bardzo wiele. Posłużyły one przytem za podstawę do ustalenia doborów późniejszych, więcej potrzebie odpowiadających.

Po doborach warszawskich nastąpił z kolei dobór ułożony na zasadzie głosowania nad odmianami przez pomologów z różnych dzielnic, za inicyatywą Tow. ogrodniczego w Krakowie w r. 1896. Został on opracowany następnie w druku przez p. Józefa Brzezińskiego, inspektora pola doświadczalnego studyum rolniczego w Krakowie, a obok swych zalet, że ograniczał znowu ilość odmian i uwzględnił jako przeznaczony głównie dla Galicyi, także różnice klimatyczne między podgórzem karpackiem, a częścią nizinną kraju, miał jednak tę wadę, że, choć w małej liczbie, weszły do niego odmiany wątpliwej w klimacie naszym wartości. Przed trzema wreszcie laty ułożono dobór odmian na zebraniu ogrodników w Warszawie, na tych samych prawie zasadach co dobór krakowski z r. 1896.

Widzimy tedy, że nasze dobory szły wyłącznie prawie w kierunku wykluczenia odmian uznanych za mniej warte, lub niepewne, a mało stosunkowo wprowadzały odmian nowych. Ilość odmian jest zatem coraz mniejszą, ale za to te, które pozostają coraz wszechstronniej wypróbowane.

Kierunek ten zachowała również ankieta, która w br. zajęła się za inicyatywą Wydziału krajowego ułożeniem nowego doboru, a udział w ankiecie najwybitniejszych naszych pomologów pp. Edmunda Jankowskiego z Warszawy, prof. Edwarda Janczewskiego, Józefa Brzezińskiego z Krakowa i i. daje najlepszą rękojmię prawdziwej i trwałej wartości ułożonego doboru. (Dok. nast.)

Wiadomości z Oddziałów.

Ogólne zgromadzenie członków Oddziału łańc.-jarosł. Tow. gosp. odbyło się 10. lipca br. pod przewodnictwem prezesa Władysława Bzowskiego i w obecności 49 członków.

Przewodniczący witając zgromadzonych, dziękuje, że pomimo naglących robót, jakie wskutek długotrwałej słoty powstały, na zgromadzenie przybyli i przystępuje do porządku dziennego. Przyjęto na członka Jana Kipczaka z Manasterza, odczytano i przyjęto protokół z ost. ogól. zgromadzenia. Następnie omawia. o sprawę konkursu żniwiarek i kosiarek, który odbył się 20. 21. i 22. lipca w Przeworsku Zastanawiano się w dalszym ciągu nad sprowadzaniem zboża do siewu i uchwalono urządzić targ zboża na następnem ogólnem zgromadzeniu, które się odbędzie między 1. a 10. września i prosić, ażeby każdy mający doborowe zboże do siewu, a względnie na sprzedaż, przywiózł ze sobą próbki na to zgromadzenie do oglądania. Omawiano sprawę projektowanego kursu kucia koni w Jarosławiu.

Nastąpił odczyt p. Szumskiego o hodowli gęsi. Prelegent wyjaśnił rzecz jak się gęsi hoduje, karmi, tuczy i w ogóle utrzymuje, nadmienił o chorobach gęsi i środkach zaradczych, a na ostatku o wartości pierza.

Omawiano kwestyę dostawy zboża do magazynu wojskowego i w dyskusyi nad tą sprawą uchwalono prosić dra Maryana Lisowieckiego, ażeby i w tym roku zajął się tą sprawą. Dr. Lisowiecki przyrzekł podjąć się tego obowiązku i prosił o zawiadomienie interesowanych zawczasu, ażeby swoje deklaracye nadesłali na jego ręce najpóźniej do 12. sierpnia b. r.

Zanotowano, ażeby przy rozdawaniu stacyi buhajów w tym roku, uwzględnić Jana Wołczka, gospodarza z Wierzawic.

KRONIKA.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie Szkoła kształci na samoistnych gospodarzy leśnych teoretycznie i praktycznie. Ukończeni uczniowie mają przywilej do jednorocznej służby wojskowej i zdawania egzaminu państwowego w Namiestnictwie na samoistnych gospodarzy leśnych. Nauka trwa 3 lata. Kurs zaczyna się 1. października, a kończy 31. lipca. Bogate zbiory, ogród botaniczny własny, las szkolny, ciągłe wycieczki naukowe i ćwiczenia, zapoznają uczniów gruntownie także z praktyczną stroną wszyskich czynności zawodowych

Wpisowe wynosi 4 korony, opłata szkolna półrocznie 10 koron. Średnio kosztuje utrzymanie ucznia we Lwowie 60 koron miesięcznie. Liczne stypendya i zasiłki, udaielane słuchaczom niezamożnym a pilnym już po pierwszym kursie nauki do wysokości 400 koron rocznie, ułatwiają pobyt we Lwowie.

Warunki przyjęcia: ukończony 17 rok życia, świadectwo zdrowia, rok praktyki leśnej, ukończona co najmniej 4-ta kiasa gimnazyalna lub realna, złożenie egzaminu wstępnego. Przy egzaminie wstępnym wystarczają zasadnicze wiadomości z matematyki, fizyki, zoologii, botaniki. mineralogii, geografii i stylistyki polskiej w zakresie niższych szkół. Kandydaci z ukończoną 6-tą klasą szkół średnich nie zdają egzaminu wstępnego. Egzamin dojrzałości, złożony w gimnazyum, lub szkole realnej upoważnia do wstąpienia wprost na rok II-gi. Podania o przyjęcie należy wnosić do Dyrekcyi najpóźniej do 20. września. Małoletni muszą dołączyć do podania także uwierzytelnione przyzwolenie ojca lub opiekuna. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya szkoły lasowej Lwów, ul. Zyblikiewicza l. 28.

Dostawy dla wojska. Wojskowy magazyn prowiantowy we Lwowie, względnie jego filie w Brzeżanach, Kamionce, Mostach w. i Żółkwi zakupią z wolnej ręki większe ilości żyta i owsa wprost u producentów w czasie od września do grudnia b. r. Każdy rolnik i stowarzyszenie rolnicze mogą wnosić oferty pisemnie lub ustnie do wymienionych powyżej magazynów na partye owsa lub żyta w ilości co najmniej 25 *q* Oferty można wnosić z równoczesną dostawą zboża do magazynu. Produkt zaoferowany musi posiadać jakość przez magazyn prowiantowy wymaganą, mianowicie zboże pochodzić musi ze zbioru ostatniego, składający się z ziarna zupełnie dojrzałego, suchego, zdrowego, pełnego, stosowną jednolitość posiadającego. Domieszki i nieczystości nie śmią przekraczać w życie $2^1/_2$ a w owsie $3^1/_2$% całej wagi produktu, a zupełny brak owadów i śladów zarazy zbożowej jest bezwarunkowo wymagany. Jeden hektolitr żyta ważyć musi najmniej 69, a jeden hektolitr owsa 41 kilogramów. Po zbadaniu towaru i przyznaniu mu jakości dla magazynu przepisanej, ustali się przy ustnych ofertach cenę wedle zwyczaju targowego. Jeżeli ofertę wniesiono ustnie i w razie bezpośredniego przedłożenia całego towaru na wozach jakiemukolwiek z wyszczególnionych magazynów w maksymalnej ilości 25 *q* rozstrzygać będzie naczelnik filii magazynu, w razie przywiezienia większej ilości zboża lub wniesienia pisemnej oferty zadecyduje w kwestyi ugody komisya administracyjna wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie. Wypłata należytości za zboże zakupione nastąpi bezzwłocznie po prawidłowym odbiorze towaru. Bliższych wyjaśnień udzielają chętnie zarządy wymienionych powyżej magazynów.

Wystawa morel w Zaleszczykach. Staraniem dyrektora krajowego Zakładu sadowniczego, p. Kazimierza Brzezińskiego, przyszła w Zaleszczykach do skutku bardzo ciekawa wystawa. Jak wiadomo, morele zaleszczyckie rozchodzą się prawie po całej Europie i lepszych w smaku i wielkości niema nawet w południowych krajach. — Dlatego postanowił p. Brzeziński zebrać wszelkie okazy morel, a najlepsze z tych premiować i rozmnażać. Wystawa otwartą została w sali Rady powiatowej, wobec delegata wydziału krajowego, Dra Szyszyłowicza, starosty W. Veltzego i innych zgromadzonych obywateli i mieszkańców powiatu. Wystawę obesłało około 50 producentów. Nagrody ustanowił Wydział krajowy i Wydział powiatowy, Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie i gmina miasta Zaleszczyki. Otrzymali dyplom uznania: Zakład sadowniczy w Zaleszczykach. List pochwalny: Zakład braci Niemczewskich w Okopach, p. Gwalbert Ziembicki, X. Aleks. Knihynicki. List pochwalny miasta Zaleszczyk: Zarząd dóbr Zaleszczyki. Nagrody zaś w pieniądzach otrzymali: Mamałyga Jan, Krasij Piotr, Romacki Fedor, włościanie ze Starych Zaleszczyk; Barabasz Iwan z Dobrostan, Gorczyński Stefan z Zaleszczyk, Snigórski Jan z Zaleszozyk, Wasyl Gembatuch ze Starych Zaleszczyk.

Zużytkowanie i sprzedaż mięsa wągrowatego. C. k. Namiestnictwo zawiadamia okólnikiem z dnia 31-go maja b. r. l. 63 371 rozesłanym do wszystkich starostw, że dozwalać będzie w miejscowościach, gdzie znajdują się rzeźnie z prawem publiczności (§. 35 ustawy przemysłowej), i w której oględziny wykonują dyplomowani lekarze weterynaryjni, na zużytkowanie i sprzedaż mięsa wieprzowego wągrowatego pod warunkami, które w streszczeniu podajemy;

1) Zwierzchność gminna postarać się ma o należytą sterylizacyę takiego mięsa.

2) Do sterylizacyi dopuszczone być mogą tylko świnie, u których przy oględzinach przeprowadzonych przez lekarza weterynaryjnego sprawdzoną będzie wągrzyca w nieznacznym stopniu.

3) Wągrowate mięso przed ułożeniem do sterylizacyi podzielić należy na kawałki nie ważące nad 3 klgr., a sterylizacya odbywać się ma pod dozorem i osobistą odpowiedzialnością lekarza weterynaryjnego sprawującego funkcye oglądacza zwierząt i mięsa w rzeźni.

4) Do sprzedaży na spożycie dopuszczone być może tylko takie mięso, które wystawione było najmniej przez dwie godziny pod ciśnieniem $^1/_2$ atmosfery na działanie $+ 60$°C., a po przecięciu okaże się, że jest zupełnie i w środku ugotowane.

5) Sprzedaż takiego mięsa odbywać się ma (po znacznie zniżonych cenach) w godzinach i lokalach osobno na ten cel przez gminę wyznaczonych. W takim lokalu nie może być inne mięso sprzedawane.

W sprawie maszyn rolniczych. Komitet ck. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie uprasza pp. gospodarzy, posługujących się maszynami rolniczemi o łaskawe nadsyłanie szczegółowych informacyj i spostrzeżeń co do ich konstrukcyi, działalności, pochodzenia itp. Szczególnie rozchodzi się o wiadomości, dotyczące maszyn rolniczych najnowszych a w kraju mało znanych systemów. Powyższe informacye pragnęlibyśmy zużytkować przy pośrednictwie w dostawie maszyn i narzędzi rolniczych.

Z Komitetu ck. Tow. gosp.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 7. sierpnia 1903. Pszenica gotowa 7·80—8·10, na termina 7·25 do 7·50, żyto gotowe 5·80—5·90, na termina 5·50—5·75, owies obroczny gotowy 5·75—6·—, na termina 5·— — 5·20 jęczmień pastewny 5·25 -5·50, brow. 5·75—6·—, rzepak 9·50—9·75, nowy —.——.— groch pastewny 6·75—7·50, do gotowania 7·75—9·—, wyka 5·25—5·75, bobik 5·50—6·—, hreczka 6·50—7·—, kukurudza nowa 0·——0·—, stara 6·50—6·75, chmiel za 56 kg. 170—180, koniczyna czerwona nowa, 50·—60·—, biała 50·——65·—, szwedzka 55·——60·— tymotka —·——·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 18·10—18·25, na termina —·——·—, ekskontyngent 10·25—10·35.

Wskutek braku dowozów wobec robót w polu ceny zboża uzyskały zwyżkę, również produkta na mieszankę odpowiednie, w skutek zapotrzebowania, poszły znacznie w górę.

W nowem zbożu transakcye nieznaczne, z powodu rezerwy tak ze strony producentów jak i kupujących. Chmiel tenduje zwyżkowe, co do spirytusu usposobienie niezmienne.

Bank rolniczy we Lwowie.

Kraków, 4. sierpnia (cennik ziemiopłodów w Hali zbożowej). Pszenica biała 0·——0·—, żółta i czerwona 7·80—8·40, żyto dworskie 6·20 do 6·75, targowe 6·——6·25, jęczmień na krupy 5·50 do 6·— na paszę 4·90—5·75, owies 5·75—6·60, hreczka 6·75—7·25, kukurudza 6·50—7.— cynkantyna 7·50 do 7·70, groch 8·—9·50 bobik 5·50—5·75, wyka 5·50—6·25 otręby pszenne 4·20 do 4·40, żytne 4·25 do 4·10, siano nowe 3·— do 3·30. Ceny notowane w kor. za 50 kg.

Budapeszt, 5. sierpnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na październik 7·38, na kwiecień 7·60 żyto na październik 6·19, na kwiecień 6·41, owies 5·35, na kwiecień 5.58 kukurudza 6·21, na maj 4.93, rzepak na sierpień 11.10—11·20.

Spirytus.

Wiedeń, 5. sierpnia Spirytus kontyngent. kor. 41·20—41·60.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 6. sierpnia. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź, ogółem 5510 sztuk. W tem było z Galicyi 241 sztuk, z Bukowiny — sztuk. Przebieg targu był ociężały. Ceny spadły o 33 h. Niesprzedanych pozostało 71 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 47 sztuk po 55 do 65 kor., 96 sztuk po 66 do 72 kor., 95 sztuk po 73 do 78 kor., — sztuk po — do — kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 58 do 74 kor., krowy podtuczone po 56 do 70 kor., bydło chude po 40 do 56 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 4. sierpnia. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10·247 sztuk świń, między temi 3.704 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 94 do 98 h., za galicyjskie młode świnie 78—84 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.